



Dyskusja o problemach nauk geologicznych i górniczych w świetle nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce

Discussion on the problems of geological and mining sciences in the light of the new law on higher education and science

Dr hab. inż. Wojciech Naworyta^{)}*

Treść: W artykule wyjaśniono specyfikę nauk geologicznych i górniczych, związek ze złożem, warunkami górotworu i otoczenia oraz wynikające stąd konsekwencje dla możliwości szerokiego adaptowania rozwiązań. Opisano niektóre patologie w dziedzinie publikacyjności oraz negatywne efekty uboczne wprowadzonych zmian w przepisach o szkolnictwie wyższym. Wskazano zagrożenia, których rozwiązania pilnie potrzebuje branża górnicza, które jednak ze względu na swoją specyfikę nie mają wpływu na poprawę oceny dorobku naukowego w rygorach nowej ustawy. Wśród nich wymieniono skomplikowane przepisy prawne z obszaru górnictwa i geologii oraz ochrony środowiska, które ustawicznie nowelizowane skutecznie utrudniają, a czasem uniemożliwiają działalność gospodarczą w branży surowcowej.

Abstract: The article explains the specificity of geological and mining sciences, the relationship with the deposit, the conditions of the rock mass and the surrounding area, and the resulting consequences for the possibility of a wide adaptation of solutions. Some pathologies in the field of publishing have been described as well as negative side effects of the changes introduced in the regulations on higher education. Issues indicated, the solutions of which urgently needed by the mining industry, which, due to their specificity, do not improve the evaluation of scientific achievements in the terms of the new act. They include complex legal regulations in the field of mining, geology and environmental protection, which, when constantly amended, effectively hinder and sometimes prevent economic activity in the raw materials industry.

Słowa kluczowe:

prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, nauki geologiczne i górnicze, patologie w nauce, ocena dorobku naukowego

Keywords:

law on higher education and science, geological and mining sciences, pathologies in science, evaluation of scientific achievements

1. Wstęp

W wyniku uchwalenia ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668), nazywanej przez jej autorów również Konstytucją dla Nauki, wdrożono reformę szkolnictwa wyższego. Obok wielu rewolucyjnych zmian w organizacji szkół wyższych dokonano również nowej ewaluacji osiągnięć naukowych, stworzono nową hierarchię czasopism oraz nowe algorytmy służące ocenie pracy badawczej pracowników naukowych. Domyślam się, że intencją ustawodawcy była poprawa jakości polskiej nauki. Wprowadzone zasady mają na celu poprawienie publikacyjności, wywarcie nacisku na środowisko naukowe, aby wyszło ze swoimi osiągnięciami z zaścianka i aby zaczęło wreszcie szturmować niezdobyte dotąd sfery nauki światowej. Intencja słuszna, jednak nie we wszystkich dyscyplinach może mieć zastosowanie i przynieść pożądany efekt. W przypadku nauk geologicznych i górniczych (okołógórnictwa) – raczej

nie. Nie dlatego aby naukowcy zajmujący się tymi problemami nie byli wystarczająco przygotowani. Ograniczenie wynika bowiem z właściwości materii, jaką zajmują się te nauki.

2. Endemiczny charakter nauk geologicznych i górniczych i co z niego wynika?

Górnictwo to ważna gałąź gospodarki, której celem jest wydobywanie kopalin ze złóż. Nauką służebną wobec górnictwa jest m.in. geologia złożowa, nauk tych jest zresztą więcej. Pisząc nauki okołógórnictwa, mam na myśli również inne nauki pokrewne, bez których dzisiejszy przemysł wydobywczy nie mógłby funkcjonować. Każde złożo kopaliny jest inne, dlatego problemy górnictwa są zróżnicowane i specyficzne dla każdego rodzaju górnictwa. Inne dla złóż soli, inne dla węgla, wreszcie inne dla różnych rud metali. Inne są dla wydobycia soli w Polsce, a inne dla tej samej kopaliny w Chile, więcej – inne dla wydobycia soli w Kłodawie, a jeszcze inne dla jej eksploatacji w polskich kopalniach miedzi. Uogólniając –

^{*)} AGH Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

problemy górnictwa są lokalne, są endemiczne. Specyficzne problemy eksploatacji złoża zależą nie tylko od właściwości kopaliny, budowy złoża, ale również od właściwości otaczającego górotworu, stosunków wodnych, wrażliwości środowiska naturalnego, stosunków gospodarczych, kosztów pracy, jak i od lokalnego ustawodawstwa i lokalnych tradycji górniczych. Większość problemów górnictwa ma charakter lokalny, względnie regionalny.

Z endemiczności problemów górniczych wynika pewna zależność. Generalnie nie jest możliwe, albo uzasadnione, przenoszenie wszystkich doświadczeń nabytych przy eksploatacji złoża w jednym kraju na inne warunki w innych krajach. Doświadczenia z eksploatacji węgla kamiennego na Górnym Śląsku nie da się adaptować w warunkach górnictwa w Australii i odwrotnie. Złoża węgla w kraju kangurów zalegają zupełnie inaczej niż w Polsce, inne są właściwości utworów nadkładowych, inna miąższość. W Polsce górotwór jest zawodniony, w Australii wody w górotworze raz nie ma wcale, a innym razem następuje powódź i uniemożliwia wydobywanie. W polskich kopalniach odkrywkowych warunki pogodowe wynikają z pór roku, w Australii panują dramatycznie wysokie temperatury. Stąd w australijskim górnictwie już dawno wprowadzono autonomiczne wozidła, poruszające się po wyrobisku bez kierowców. W warunkach polskich kopalń odkrywkowych wprowadzenie pojazdów autonomicznych nie ma najmniejszego sensu. Inny przykład. Zagadnienia bezpieczeństwa pracy w kopalniach w Afryce mają się nijak do podobnych zagadnień w Polsce czy w Niemczech. W obydwu tych przypadkach zagrożenia dla załogi mają inny charakter, w innym obszarze konieczna jest poprawa warunków pracy. W dziedzinie rekultywacji, która powinna być nieodłącznym elementem działalności górniczej porównywanie działań i efektów w Polsce i w nieodległej przecież Grecji mija się z celem. W polskich warunkach klimatycznych inicjowanie procesów glebotwórczych na zdewastowanych gruntach pogórnicznych zachodzi niemalże bez udziału człowieka, podczas gdy w krajach bałkańskich rekultywacja jest niezwykle trudna, a jej efekty mizerne. Tych różnic można przytaczać wiele w każdym obszarze działalności górniczej. Doświadczenia światowego górnictwa są interesujące, ale z punktu widzenia krajowych warunków można je traktować raczej jako ciekawostkę. Ze względu na lokalne uwarunkowania trudno je adaptować w polskich warunkach i odwrotnie.

3. Dylematy dotyczące wartościowania osiągnięć naukowych

Efektom pracy naukowca są, między innymi, publikacje. Ich ilość i jakość stanowi o dorobku pracownika naukowego, stanowi również wkład w ocenę jednostki naukowej. Tak było zawsze. W ostatnich latach pojawiło się zjawisko tzw. „punktozy”, czyli gonitwy za punktami. Niestety zjawisko to przybrało na sile wraz z wprowadzeniem nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668). Opracowano kryteria i algorytmy oceny, opublikowano wreszcie listy czasopism, w których należy publikować wyniki swoich prac, aby ich wartość punktowa była wysoka. Ktoś zadał sobie sporo trudu, aby opracować wyrafinowane algorytmy do oceny dorobku pracownika naukowego, a pracownicy uczelni od Odry po Bug i od Tatr po Bałtyk poświęcili swój czas, aby zrozumieć, co z punktu widzenia tej oceny bardziej się opłaca. Czy lepiej publikować wiele pozycji, ale mniej punktowanych, czy może jedną, ale w wysoko punktowanym czasopiśmie? Oczywiście po angielsku! Czy bardziej opłaca się publikować samemu, czy może z jakimś współautorem? Hola, zaraz! Czy można w ogóle podchodzić

do nauki przez pryzmat tego co się bardziej opłaca? Czy można spekulować o którymś współautorstwie, jeżeli brał udział w badaniach, albo czy można dopisać autora jeżeli nie brał udziału w tworzeniu publikacji? Wydaje mi się, że to są sprawy klarowne i wynikają z etyki pracy naukowej. Jeżeli w pracy, której efektem jest publikacja, brało udział dziesięciu pracowników tej samej jednostki naukowej, to przecież wśród współautorów tej publikacji powinno znaleźć się nazwisko każdej z osób, nawet tego kto trywializując, mył tylko próbówki. Tak to przynajmniej funkcjonuje zagranicą. Czy podchodząc do tworzenia publikacji powinno się spekulować o ile punktów zwiększy się nasz dorobek, czy raczej powinno się koncentrować na wartości merytorycznej i na tzw. grupie celowej, czyli na odbiorcy, na jej oddziaływaniu w branży, a nie na oddziaływaniu mierzonym poprzez Impact Factor czasopisma? Co powinno być priorytetem naukowca górnika – współczynnik cytowalności czy oddziaływanie na branżę, wobec której ta nauka jest służebna? Obawiam się, że w wyniku reformy ustawy o szkolnictwie wyższym właśnie sprowadziliśmy naukę do spekulacji o punktach.

4. Pseudonauka, unaukowanie, dysertabilizacja problemu

Nauka nie polega na komplikowaniu świata. Wręcz przeciwnie. W nauce chodzi o zrozumienie otaczającej rzeczywistości, o opisanie zjawisk i podjęcie próby znalezienia rozwiązań konkretnych problemów. Nauka służy prawdzie, przynajmniej powinna.

Hasła w tytule tego rozdziału to neologizmy. Pozwoliłem sobie na ich wprowadzenie, bo dobrze opisują pewne zjawisko, które obserwuję w sferze naukowej, w jakiej się poruszam. Wcześniej wspominałem, że wiele problemów w dziedzinie górnictwa ma charakter endemiczny, nie dają się wprost przenosić z lokalizacji na lokalizację. Trudno więc napisać artykuł, który wzbudziłby zainteresowanie naukowców w naszej branży na świecie i nadawałby się do publikacji w międzynarodowym czasopiśmie za setki punktów. Otóż jest taka metoda stosowana nie tylko w naszym środowisku naukowym. Aby prosty problem stał się wystarczająco naukowy wystarczy dla jego rozwiązania zastosować jedną z modnych metod, np. metody wielokryterialne, przestrzenie rozmyte, sieci neuronowe albo inne, za którymi stoją wyrafinowane algorytmy matematyczne. Po zaaplikowaniu poważnej metody dochodzi się do oczywistych wniosków, do których może doprowadzić nas również dedukcja albo godzinna dyskusja w gronie kilku rozsądnych inżynierów. Tak rozwiązany problem nadaje się już do opublikowania w poważnym czasopiśmie naukowym, oczywiście w języku angielskim. Artykuł będzie cytowany przez podobnych autorów naukowców, którzy też zastosują wspomnianą metodą dla rozwiązania całkiem innego, ale równie prostego problemu. Poważny inżynier nie będzie tracił czasu na lekturę tego typu artykułów. Przykład? Pewien adept nauki z zagranicy zastosował metodę AHP (*Analytic Hierarchy Process*) i po przepytaniu grona ekspertów i przeanalizowaniu odpowiedzi w procesie hierarchicznym doszedł do wniosku, że dla bezpieczeństwa pracy w kopalni odkrywkowej najważniejsze problemy to: stateczność zboczy w wyrobisku, odpowiednie stosowanie materiałów wybuchowych i zapobieganie zagrożeniom wodnym, jakie mogą wystąpić w kopalni. Aż by się chciało zakrzyknąć Eureka! Podobnych dzieł recenzowałem dziesiątki. To właśnie nazwałem unaukowieniem lub dysertabilizacją problemu naukowego.

Publikacja pisana według podobnego schematu roi się od niezrozumiałych dla czytelnika skomplikowanych wzo-

rów matematycznych. Autor próbuje wywołać na odbiorcy wrażenie, że analizowany problem wymaga zastosowania wyrafinowanych metod, które cytując Kłapouchego ze znanej wszystkim książki A. A. Milne – „nie są dla rozmaitych Puchatków i Prosiaczków”. Mówiąc wprost – jest to oszustwo, bo opisywane skomplikowane problemy są w rzeczywistości najczęściej trywialne, których rozwiązania uczy się już w technikach górniczych. Nauka ma służyć prawdzie – to jest jej główny cel. Unaukowianie problemów naukowych to zwykłe oszustwo, to jak doping w sporcie. Niestety jedno i drugie jest skuteczne i prowadzi do celu. Sportowiec ma wyniki, a pracownik uczelni swoje punkty i awans.

Poza wymienionymi wcześniej modnymi metodami naukowymi od pewnego czasu obserwuję eksplozję popularności technik ankietowych. Doktorant wysyła na rozliczne adresy, w których domenie występuje skrót „edu”, ankietę internetową zwracając się z prośbą o poświęcenie zaledwie kwadransu na jej wypełnienie. Wyniki ankiet mają pomóc w rozwiązaniu poważnego problemu naukowego. Autor wychodzi z założenia, że jeżeli większość ludzi ma jakiś pogląd, to znaczy, że jest to pogląd słuszny. Czy może być coś bardziej mylnego? Czy jeżeli większości mieszkańców naszej planety wydaje się, że Ziemia jest płaska to znaczy, że jest płaska? Czy jeżeli ludzie nie widzieli wirusa i uważają, że go nie ma to znaczy, że go faktycznie nie ma? Aby umożliwić szybkie i sprawne rozwiązywanie ankiety jej twórca najczęściej proponuje odpowiedź w skali od 1 do 10, przy czym 1 to znaczy, że całkiem się z tezą nie zgadzam, 2 oznacza, że nadal się nie zgadzam, ale mam pewne wątpliwości, 5 to znaczy, że nie mam pojęcia co odpowiedzieć i tak dalej aż do pełnej zgody jeżeli dam punktów 10. Należy przy tym dodać, że na wydziałach politechnicznych raczej nie uczy się metod ankietowania, nie uczy się również metod opracowywania wyników ankiet. To, jak wszystko, jest pewną sztuką, wymagającą odpowiedniego warsztatu. Tymczasem nieprzygotowany ankietier po pierwsze stawia banalne pytania, na które uzyskuje trywialne odpowiedzi, a potem zestawia uzyskane wyniki na histogramach, z których można wniesić, że większość ankietowanych trochę się zgadza z postawioną tezą, ale pozostawia sobie niewielki margines wątpliwości. Przyznam, że ilekroć dostaję prośbę o wypełnienie ankiety otwieram i już przy drugim pytaniu zamykam i więcej do niej nie wracam. Nie dlatego, abym nie chciał poświęcić kwadransu mojego czasu. Chętnie poświęcę nawet godzinę, jednak widząc banalność formułowanych pytań i odpowiedzi tracę ochotę, aby przykładać się do tej pseudonauki. Ankiety oczywiście mają sens w pewnych dziedzinach, głównie w socjologii, psychologii, ale w naukach technicznych lub w górnictwie? Co może wniesić opinia nawet 1000 ankietowanych do problemu wyboru sposobu rekultywacji wyrobiska? Jeden chce tam widzieć stok narciarski, inny znowu park wodny, albo park linowy, ktoś inny chce łowić ryby i mieć święty spokój, a znowu jeszcze ktoś chciałby tam uprawiać sporty wodne lub budować domki campingowe. Po co tymi problemami zawracać ludziom głowy? Wybór sposobu rekultywacji jest najczęściej bardzo ograniczony. Ograniczenia wynikają z warunków wyrobiska, warunków wodnych, czasu realizacji, wreszcie z możliwości finansowania. Wystarczy, że trzy mądre, fachowe głowy pochyla się nad problemem i same dojdą do optymalnych rozwiązań bez ankiet, bez wysublimowanych algorytmów matematycznych i sieci neuronowych.

Sztuczne komplikowanie prostych zagadnień pod kątem napisania mądrej publikacji naukowej nie jest problemem wyłącznie polskim. Do recenzji otrzymuję rokrocznie wiele artykułów autorów m.in. z Iranu, z państw Afryki, z Chin, Indii, których warsztat oraz wartość naukowa i użytkowa jest znikoma. Artykuły są tworzone według zarysowanego wyżej

schematu, który można krótko opisać hasłem „wyrafinowana metoda, ale problem banalny”.

5. Jaki jest sens naukowego komplikowania prostej rzeczywistości? Jaki jest tego efekt?

Cel jest jeden i wynika z algorytmizacji pracy naukowej. Punkty, bez których pracownik naukowy jest dla uczelni nieprzydatny. A jaka jest rzeczywista przydatność podobnych publikacji? Moim zdaniem znikoma, coś na miarę ciekawostki, nawet nie naukowej. Otóż przez endemiczny charakter problemów górniczych, o którym wspomniałem we wstępie, polski przedsiębiorca nie szuka w zagranicznych czasopiśmie naukowych rozwiązań dla problemów w swojej kopalni w przysłowiowej Koziej Wólce. A nawet gdyby znalazł – to przecież te skomplikowane wielopiętrowe wzory już na wstępie odstraszą go przed dalszą lekturą. I dobrze, bo straciłby tylko swój cenny czas. Jeden z wybitnych niemieckich statystyków na początku moich studiów doktoranckich zadał mi pytanie – „Co ty chciałeś osiągnąć pokazując nam ten wzór? Chciałeś nas nim wystraszyć?” To pytanie było arcyważne dla mojego dalszego rozwoju naukowego. Naukowiec dużego formatu nie potrzebuje wywyższać się wobec czytelnika, przeciwnie, potrafi skomplikowany problem przedstawić w taki sposób, aby był on zrozumiały dla każdego odbiorcy. To dotyczy popularyzacji nauki, a więc publikacji, jak również wystąpień konferencyjnych. Tego powinno się obowiązkowo uczyć młodych doktorantów.

Za miejsce w wysoko punktowanych czasopiśmie najczęściej trzeba dużo zapłacić. Codziennie pocztą elektroniczną dostaję zachęty do opublikowania moich prac w jakimś czasopiśmie, które rzekomo jest czytane i cytowane na całym świecie. Redaktorzy piszą do mnie, bo właśnie natrafili na moją „wybitną publikację” i tu podają angielski tytuł artykułu znalezionego w internecie; po jego lekturze spodziewają się, że moja nowa publikacja wniesie ogromny wkład w rozwój nauki. Któż z nas nie nabiera się na podobne zachęty, któż z nas nie jest choć trochę próżny? Podobne maile to nic innego jak zwykła akwizycja kilku drogich stron w czasopiśmie.

Aby wykazać się punktami jednostki naukowe wykupują czasopisma – wydania specjalne i na swoich warunkach wypełniają je mniej lub bardziej przydatną treścią. To stało się już praktyką powszechną. Kupując i publikując mamy swoje punkty, jesteśmy dla uczelni bardzo przydatni, nasza jednostka jest lepiej punktowana i ma subwencje – czyli pieniądze. Poza tym dla naszej branży nie ma to większego znaczenia. W świecie nauki, jak wszędzie, panuje pieniądź. W tym wszystkim ztraca się ważny sens i jej znaczenie, czyli służebność wobec dyscypliny, dla której się pracuje. Te twory publikacyjne w języku angielskim krążą sobie po internecie mnożąc nasz tzw. dorobek naukowy. Ale gdzie drwa rąbią tam wióry lecą. W wyniku nowego sposobu punktowania działalności naukowej dokonuje się regres publikacyjny w krajowych czasopiśmie branżowych. Pozycje te były w środowisku czytane, jednak ze względu na język polski artykułów oraz ze względu na lokalne problemy, które były w nich poruszane, czasopiśma te nie zostały odpowiednio wycenione. Zdaniem osób tworzących hierarchie czasopism nie są one dość naukowe. W efekcie tego nie opłaca się w nich umieszczać artykułów. Mówiąc brutalnie, w świetle nowej ustawy, zwanej szumnie „Konstytucją dla Nauki” publikacje takie są nieprzydatne. Zjawisko to dotyka znane i cenione wydawnictwa tj. „Górnictwo Odkrywkowe”, „Przegląd Geologiczny”, „Metale Nieżelazne” czy właśnie „Przegląd Górniczy”, na łamach którego gości ten artykuł. Wymienione wydawnictwa cenione w branży, obecne są na rynku od wielu dziesięcioleci.

„Przeгляд Górnicy” wydawany od 115 lat, skierowany do polskich górników, geologów i hutników pojawił się w roku 1903, na długo jeszcze zanim Polska ponownie zagościła na mapach Europy. Przetrwiał zabory, obydwie wojny światowe i okres PRL-u, teraz na podstawie autorytarnej decyzji urzędniczej jemu i innym polskojęzycznym wydawnictwom branżowym grozi regres, a nawet zniknięcie z rynku.

Innym kontrowersyjnym procesem widocznym w sferze polskich czasopism naukowych jest przechodzenie na język angielski. Powodem jest chęć podniesienia prestiżu i zwiększenia kręgu odbiorców. W wyniku tych działań wydawnictwo rzeczywiście trafia na międzynarodowe listy cytowań, stając się bytem hermetycznym i czysto naukowym, jednocześnie traci odbiorców na rynku krajowym i ogranicza faktyczny wpływ na branżę, do której jest skierowane.

Obecnie nie opłaca się również uczestniczenie w konferencjach. Wystąpienia konferencyjne bez wysoko punktowanej publikacji nie mają znaczenia dla oceny dorobku. Szkoda, bo wymiana doświadczeń, zawieranie kontaktów na branżowych konferencjach są bezcenne.

Jeszcze raz z pełną odpowiedzialnością oświadczam - **uważam, że artykuły w branży surowcowej publikowane po angielsku w drogiach międzynarodowych czasopismach nie wnoszą wiele do rodzimego górnictwa.** Nie są one w środowisku czytane i nie dotyczą rzeczywistych, bieżących i lokalnych problemów branży. Ze względu na charakterystyczną dla górnictwa lokalność poruszanych zagadnień ich wpływ na rozwój światowej branży surowcowej również jest znikomy.

6. Co więc i gdzie publikować aby było to przydatne dla branży?

Co zatem powinno być przedmiotem zainteresowania nauk okologicznych? No właśnie te problemy bieżące, odniesione do lokalnych warunków geologiczno-górnictwa. W większości przypadków są one bardzo konkretne i istotnie wpływają na wyniki działalności przedsiębiorstw wydobywczych. Ale czy mogą one być interesujące dla wielkiego świata górnictwa? Raczej nie. Dużą bolączką górnictwa w dzisiejszych czasach nie są wcale zagadnienia techniczne. Wiele problemów wynika z prawnego otoczenia działalności górnictwa, ze sfery ochrony środowiska, z braku akceptacji społecznej dla nowych i funkcjonujących już inwestycji górnictwa. Czy te problemy mogą być przedmiotem zainteresowania inżyniera w Gabonie, w amerykańskim stanie Utah, w australijskim Queensland czy w Iranie? Oczywiście, że nie. Problemy te wynikają z krajowego bądź wspólnotowego ustawodawstwa, z uwarunkowań regionalnych lub lokalnych, czasami tylko na poziomie konkretnej gminy.

Dużym wyzwaniem dla naukowców z branży górnictwa w Polsce jest usprawnienie przepisów prawa, krytyka istniejących rozwiązań i wpływ na ustawodawcę w celu uproszczenia skomplikowanych przepisów. To czy ustawodawca skorzysta z tej pomocy już od nas nie zależy, ale to nas nie zwalnia z konieczności podejmowania prób.

Działalność wydobywcza regulowana jest przepisami Prawa geologicznego i górnictwa. To jednak tylko jedno z centralnych ogniw przepisów, które musi stosować przedsiębiorca górnictwa. Równie ważne są przepisy dotyczące planowania przestrzennego, Prawo ochrony środowiska, Prawo wodne, Prawo ochrony przyrody, ustawa o ochronie gruntów rolnych i leśnych, ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie

nie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz wiele innych, nie wspominając już o całym otoczeniu prawnym sfery ekonomicznej i podatkowej.

To te skomplikowane i nowelizowane ustawicznie przepisy najbardziej utrudniają obecnie działalność gospodarczą, nie tylko zresztą górnictwem. Obserwując ewolucję prawa w dziedzinie eksploatacji górnictwa od końca lat 90. XX w. z rozczarowaniem stwierdzam, że postępuje proces „spulchniania” przepisów i to w trybie wykładniczym. Ilość ustaw, które stworzono w celu uregulowania działalności górnictwa jest tak wielka, że dla prowadzenia średniej kopalni, zwyczajnego kamieniołomu, konieczne jest zatrudnienie biura prawniczego. Przepisy są często zmieniane. Rozpoczynając proces koncesyjny w pewnym stanie prawnym po kilku latach możemy go zakończyć w zupełnie innym, bo procesy koncesyjne właśnie ze względu na złożoność przepisów ciągną się latami. Nie tylko zresztą koncesje, najprostsze problemy wymagają porady prawnej. Sam wielokrotnie uczestniczyłem w sprawach banalnych, ale zagmatwanych przez niejednoznaczne przepisy, które ciągnęły się latami, podnosząc koszty działalności górnictwa. Uproszczenie przepisów miałyby realny wpływ na koszty i wyniki branży. Tego zadania nie wykona za nas prawnik, bo prawnik nie ma odpowiedniej wiedzy o problemach branżowych. Zmiany muszą wyjść od środowiska, z branży górnictwa i naukowego otoczenia tej branży. Pamiętajmy jednak, że publikacje oparte na tych problemach nie przyniosą nam wielkich punktów do dorobku naukowego. Bo kogo w świecie może obchodzić bałagan prawny w niewielkim kraju nad Wisłą?

7. Podsumowanie

Wyobrażam sobie, że problemy opisane w artykule występują również w innych dziedzinach nauki, np. w dziedzinie prawa. Mam wrażenie, że artykuły traktujące o polskich przepisach nie nadają się do publikowania w światowych czasopismach. Mogą budzić zainteresowanie wśród bardzo nielicznych odbiorców. Prawo, podobnie jak górnictwo, choć z innych powodów, jest lokalne, jest krajowe. Czy wobec ograniczenia zainteresowania świata nauki polskimi zagadnieniami prawnymi naukowcy publikujący swoje prace wyłącznie w kraju i po polsku są mniej wartościowi od fizyków, chemików, nanotechnologów, biologów molekularnych? Dla znakomitej większości dyscyplin naukowych, szczególnie w sferze nauk podstawowych nie istnieją granice państw, nie liczą się języki inne niż angielski. I to jest uzasadnione, co do tego nie mam wątpliwości. Ma to nieoceniony wpływ na transparentność i popularyzację wyników badań w świecie. Problemy telekomunikacji, cząstek elementarnych, medycyny są zagadnieniami światowymi. W opozycji do wyżej wymienionych, zagadnienia nauki branży surowcowej są w znakomitej większości zagadnieniami ściśle lokalnymi.

Wbrew twierdzeniom twórców nowej ustawy o szkolnictwie wyższym tzw. „punktoza”, czyli gonitwa za naukowymi punktami w nauce wcale się nie skończyła. Przeciwnie, „punktoza” właśnie się zaczęła. W wyniku zalgorytmizowania wyników naukowych konieczne jest publikowanie dzieł w wysoko punktowanych światowych czasopismach w języku angielskim, które ze względu na język oraz niejednokrotnie sztuczne skomplikowanie, nie są w branży górnictwa czytane. Powszechna stała się procedura kupowania wydań specjalnych czasopism (*Special Issue*), oraz akwizycja stron w drogiach wysoko punktowanych wydawnictwach zagranicznych. Równocześnie obserwuje się regres polskich czasopism branżowych, do których w nowych warunkach punktowych nie opłaca się wysyłać swoich publikacji.

Uważam, że celem działalności naukowej nie powinny być punkty. Ich znaczenie powinno być wtórne. Nauka ma być działalnością służebną wobec społeczeństwa i wobec właściwej branży. Powinna wносить realny wkład w rozwój gałęzi gospodarki, w tym przypadku rodzimej branży surowcowej.

Podziękowania

Bardzo dziękuję Recenzentom, znacznym i zasłużonym Profesorom w dziedzinie, której dotyczy ten artykuł, za przychylne recenzje, za utwierdzenie w słuszności moich spostrzeżeń, ale przede wszystkim za ośmielenie do opublikowania tego, o czym wszyscy wiedzą, ale z jakichś powodów nie chcą o tym głośno mówić.

Artykuł wpłynął do redakcji – listopad 2020
Artykuł akceptowano do druku – 29.12.2020



Szanowni Państwo

Uprzejmie informujemy, że czasopismo „Przegląd Górniczy (ISSN: 0033-216X)” pozytywnie przeszło proces oceny i jest indeksowane w bazie **ICI Journals Master List za rok 2019**.

Na podstawie weryfikacji informacji z ankiety ewaluacyjnej oraz analizie wydań czasopisma z 2019 roku, wyznaczona została wartość wskaźnika *Index Copernicus Value (ICV)* za rok 2019.

ICV 2019 = 70.34

Wyznaczona ocena jest widoczna na liście czasopism **ICI Journals Master List 2019**

<https://journals.indexcopernicus.com/search/formjml> oraz w Paszporcie Państwa czasopisma
<https://journals.indexcopernicus.com/search/details?id=28377&lang=pl>

Jednocześnie zapraszamy Państwa do skorzystania z dodatkowych możliwości wynikających z indeksacji czasopisma na liście **ICI Journals Master List 2019**.

Z poważaniem,
Zespół Ewaluacji Czasopism Naukowych
Index Copernicus International
www.indexcopernicus.com